

Tupnij na chłód!

Najmodniejsze i markowe buty dla Ciebie i rodziny!

SPRAWDŹ >>

PRIMA s.Oliver EW Tamaris Nubertina



Medykoemigrant

Ewentualna zbiezność z rzeczywistymi faktami i osobami jest czysto przypadkowa i całkowicie niezamierzona.

KATEGORIE: WSZYSTKIE | [MEDYCZNY](#) | [RSS](#)

czwartek, 27 września 2012

I co...walkower.

Powoli żegnaj się Z moimi Pacjentami w Polsce . Jeden określił to nawet dosadnie ...I co walkower Panie Doktorze. Każdy może to sobie nazywać jak chce. Dziś dostalem od moich kolegów Z Niemiec oficjalne potwierdzenie. Mamy zielone światło. Za parę miesięcy powstanie w okolicy Berlina jeden Z największych oddziałów chirurgii naczyniowej . Razem Z 3 ema kolegami organizujemy się. Pięćdziesiąt łóżek, nowiuška sala hybrydowa. Na ostatnim spotkaniu ustaliliśmy jedno. Zero chamstwa, zero rywalizacji, najważniejsze zaufanie i atmosfera. Sami dobieramy asystentów. Nie jest to łatwe. Cierpliwie szukamy takich , którzy Z nami rezonują. Szukaliśmy ich miesiącami. Starałem się też kogoś znaleźć w Polsce .Niestety brak kandydatów. Ja to rozumiem. Dla chirurga naczyniowego nasz biedny kraj to eldorado. Codziennie tego doświadczam . Gdybym orientował się na pieniądze nigdy bym Polski nie opuszczał. Na okrągło jestem bombardowany . Telefony , prośby , błagania , wciskanie kasy . I wcale nie chodzi o jakieś trudne przypadki. Zwykłe złyaki, owróżdzenia. W okolicy stałem się sławą. To kusi i ogłupia. Po wykonaniu 15- 20 u Dopplerów dziennie zaczynam funkcjonować jak maszyna , jak głupia maszyna. Tępieję. Czasem wyciągam i 3y tysiące kasy , Ale po trzech miesiącach takiej pracy na okrągło byłbym medycznym debilem. Stałbym się maszynką do robienia pieniędzy , maszynką do robienia ludzi w ciula. Mentalnym desperatem. Przestałbym być medykoemigrantem , a stałbym się jednym Z wielu, dla których liczy się tylko fura ,komóra i dupy. Dotychczas moje plany trzymałem w tajemnicy , ale już za 3Ydni wracam do Niemiec. Czas na rozmowę Z moim obecnym szefem , czas na zmiany.

A w Polsce ... no cóż. Przeżywam kolejne rekordy paranoi. Przykłady? Pół roku trwało by na bloku operacyjnym w jednym ze szpitali instrumentariuszki wzięły maty hak Z zestawu do dużych przetok , duży hak Z zestawu do małych przetok i po prostu je zamienily. Po 6 u miesiącach uprzejmych próśb poniosło mnie . A teraz pretensje i kolejne nieprzyjemne rozmowy. Poniosło mnie w czasie operacji i Gównu mnie obchodzi , że pacjentka była świadkiem i słyszała co się dzieje. Nie ukrywam , że w poczuciu bezradności wciągam czasem pacjentów jako element nacisku na władze szpitali. Tak jak wczoraj gdy miałem zacząć operacje o 13ej. Bałagan , burdel organizacyjny. Dwie godziny opóźnienia. Wyszedłem na korytarz i ostatniemu pacjentowi na liście do operacji uprzejmie oznajmiłem , że może wracać do domu zaś ewentualne skargi kierować pod adresem dyrektora . Zrobił Sajgon , dyrektorka uderzyła się w pierś , w końcu go zoperowałem. Skończyłem około 23 ej. Oczywiście wiem , że odbije się to czkawką. Że gdy w październiku pojawią się w tym szpitalu przywita mnie chłodna atmosfera i pretensjonalna szefowa bloku. Ale ja już to mam naprawdę w dupie. Ani ja nikomu nie robię łaski , ani nie chcę żeby ktoś mi ją robił. Dlatego od stycznia więcej będę przebywał w Niemczech , mniej w Polsce. Do listy około 50 u oczekujących na zabieg u mnie nie dopisuję już nowych pacjentów. Na stronie internetowej załączyłem pożegnalny komunikat. Nie likwiduję firmy tutaj. Dalej będę zajmował się pacjentami mojej żony. Dalej będę opiekował się bliższą i dalszą rodziną, sąsiadmi. Dalej będę raz w miesiącu przyjmował w jednej Z przychodni gdzie zawsze witają mnie mile pielęgniarki , gdzie na moim lekarskim biurku zawsze stoją świeże kwiaty, gdzie jest czysto i pachnąco. Tak są i takie przychodnie. I żeby śmieszniej było większość pacjentów przyjmuję tam w ramach kontraktu ZNFZ etem.

04:49, JOD11
[LINK KOMENTARZE \(4\)](#)

niedziela, 02 września 2012

Stan optimum

Moji pacjenci w Polsce wciąż mi zarzucają , że ich zostawiam i wyjeżdżam do Niemiec. Z kolei, gdy moim kolegą w Niemczech opowiadam , że tam gdzie mieszkam w Polsce w promieniu 50 km jestem jedynym chirurgiem naczyniowym pukają się po głowach i zastanawiają dlaczego nie wracam. Jedni i drudzy nie mogą pojąć , że ..zawsze byłem jakiś inny.

Od czasów powojennych polska służba zdrowia żywi się fikcją. Fikcyjne ubezpieczenia , kitowanie społeczeństwa. Moim pacjentom w Polsce zawsze tłumaczę , że gdyby nie moje wyjazdy do Niemiec , gdyby nie regularne wypływanie na powierzchnię by zacerpnąć powietrza w innych warunkach, po paru miesiącach nie miałbym im nic do zaferowania. Pasłbym ich fikcją. Robił tzw . kasę, kręcił lody. Może tak trzeba. W końcu jak kiedyś pisałem nie sztuka jest się orobić i zarobić. Sztuka jest niewiele robić i zarobić. Boję się , że kiedyś „zmadrzeję” i będę pod przychodnię w Polsce podjeżdżał wypasionym mercedesem . Potem w dwie godziny przyjmę 20-30 osób. Powciskam im trochę kitu, skasuję i odjadę do willi Z basenem.....ale lustra porozbijam , żeby na siebie nie patrzeć.

Na razie jestem szczęśliwy. Stan optimum. W Niemczech się spełniam jako chirurg naczyniowy na etacie , w Polsce zajmuję się drobnicą . Jestem wędrownym doktorem. Jeżdżę po okolicznych ośrodkach, lecząc społeczeństwo Z fikcji. Po wielu latach zatywania bezskutecznie leków niektórzy dowiadują się , że istnieją poczochny uciskowe na żyłaki, że buła pod kolanem to nie torbiel ale wielki tętniak . I nawet znalazłem perełkę. Oddział chirurgii naczyniowej na Podkarpaciu , który przyjmuje moich pacjentów bez robienia tzw. łachy. Ale do Niemiec wracam zmęczony. Emocjonalnie zmęczony. Zmęczony chodzeniem po urzędach , zmęczony biurokracją, zmęczony wymysłami NFZ tu, zmęczony mentalnością panującą w polskich szpitalach, zmęczony kolegami , którzy każdą rozmowę zaczynają od pytania dlaczego wciąż jeżdżę starym gruchotem, zmęczony instrumentariuszkami , które robią łaskę, zmęczony zakorkowanymi drogami, zmęczony zakłamaniami polskiego kościoła, nienawistnymi spojrzzeniami ludzi, zmęczony wszechobecnym kłamstwem , dzikim kapitalizmem pędzącym do nikąd . Mimo wszystko warto. Bo mam satysfakcję , że nie doszło do rozbitcia rodziny.

13:57, JOD11
[LINK KOMENTARZE \(6\)](#)

sobota, 01 września 2012

Karuzela z festynami

Kończy się lato. Zaczęła się ofensywa festynowa. A finał będzie w Monachium na Oktoberfest. Powoli , ale konsekwentnie wkłada się kryzys. Pamiętam gdy tu przyjechałem w 2003 roku to pół miasta zamykano żeby ludziska mogli szaleć. A teraz, zaledwie dwie ulice. Coś się dzieje. Jeszcze dwa miesiące temu pacjenci nie musieli płacić za parkowanie przy szpitalu, a teraz muszą. Coraz więcej sklepów bankrutuje, strażą pustą witryny. Tam gdzie jeszcze miesiąc temu była trafica , taki sklep Z mydłem i powidłem, teraz można kupić jedynie tureckie fajki wodne. Bogu dziękować , że człowiek ma w miarę pewną posadę.

23:16, JOD11

Archiwum

- [WROSCEN 2014](#)
- [WROSCENIAW 2014](#)
- [LISTOPAD 2014](#)
- [GRUCZNI 2014](#)
- [STYCZEN 2014](#)
- [LUTY 2014](#)
- [MARZEC 2014](#)
- [KWIECIEŃ 2014](#)
- [MAJ 2014](#)
- [CZERWIEC 2014](#)
- [LIPiec 2014](#)
- [SIEPIEN 2014](#)
- [WRZESIEŃ 2014](#)
- [PAZDZIERNIK 2014](#)
- [LISTOPAD 2014](#)
- [GRUCZNI 2014](#)
- [STYCZEN 2014](#)
- [LUTY 2014](#)
- [MARZEC 2014](#)
- [KWIECIEŃ 2014](#)
- [MAJ 2014](#)
- [CZERWIEC 2014](#)
- [LIPiec 2014](#)
- [SIEPIEN 2014](#)
- [WRZESIEŃ 2014](#)
- [PAZDZIERNIK 2014](#)
- [LISTOPAD 2014](#)
- [GRUCZNI 2014](#)
- [STYCZEN 2014](#)
- [LUTY 2014](#)
- [MARZEC 2014](#)
- [KWIECIEŃ 2014](#)
- [MAJ 2014](#)
- [CZERWIEC 2014](#)
- [LIPiec 2014](#)
- [SIEPIEN 2014](#)
- [WRZESIEŃ 2014](#)
- [PAZDZIERNIK 2014](#)
- [STYCZEN 2014](#)
- [LUTY 2014](#)
- [MARZEC 2014](#)
- [KWIECIEŃ 2014](#)
- [MAJ 2014](#)
- [CZERWIEC 2014](#)
- [LIPiec 2014](#)
- [SIEPIEN 2014](#)
- [WRZESIEŃ 2014](#)
- [PAZDZIERNIK 2014](#)
- [STYCZEN 2014](#)
- [LUTY 2014](#)
- [MARZEC 2014](#)
- [KWIECIEŃ 2014](#)
- [MAJ 2014](#)
- [CZERWIEC 2014](#)

[LINK DODAJ KOMENTARZ »](#)

Karuzela z festynami

Kończy się lato. Zaczęła się ofensywa festynowa. A finał będzie w Monachium na Oktoberfest. Powoli , ale konsekwentnie wkłada się kryzys. Pamiętam gdy tu przyjechałem w 2003 roku to pół miasta zamykano żeby ludziska mogli szaleć. A teraz, zaledwie dwie ulice. Coś się dzieje. Jeszcze dwa miesiące temu pacjenci nie musieli płacić za parkowanie przy szpitalu, a teraz muszą. Coraz więcej sklepów bankrutuje, straszą puste witryny. Tam gdzie jeszcze miesiąc temu była trafica , taki sklep Zmydłem i powidłem, teraz można kupić jedynie tureckie fajki wodne. Bogu dziękować , że człowiek ma w miarę pewną posadę.

23:16 JOD11
[LINK DODAJ KOMENTARZ »](#)

niedziela, 26 sierpnia 2012

Na chama.

Problemem polskiego systemu leczenia jest brak konkurencyjności, przynajmniej jeśli chodzi o pacjentów opłacanych z NFZ tu. A jak to jest w Niemczech?

Tydzień temu w jednym z niedalekich szpitali wybuchł pożar. Wszyscy pacjenci zostali ewakuowani. I nam skapnęło conieco pacjentów chirurgicznych. Ordynatorem chirurgii w tamtejszym szpitalu jest były Oberarzt z mojego oddziału. Dostaliśmy pacjentów niełatwych, wymagających intensywnej terapii i skomplikowanego leczenia operacyjnego. Tak się im u nas spodobało , że generalnie nie chcą nas opuścić. Gremialnie stwierdzili , że u nas jest lepiej i chcą pozostać do zakończenia terapii, mimo możliwości powrotu . Dla nas satysfakcja.

Wczoraj wieczorem niespodziewanie , bez uprzedzenia, pojawił się ordynator z tamtejszego szpitala . Wiele lat tu pracował więc w pewnym sensie ma prawo czuć się swobodnie. Ale bez przesady. Zaczął agitację. Byłem zażenowany. Bez wcześniejszego uzgodnienia Zmogli szefem facet wtymnił się na intensywną terapię i zaczął przekonywać, w końcu już naszych pacjentów do powrotu. Człowieku , trochę kultury-pomyślałem.

Tego typu pacjenci, wymagający długotrwałej intensywnej terapii w polskim systemie generują największe koszty. Generalnie są zmorą i koszmarem dla finansów szpitala.

Jedynym gwarantem jakości leczenia jest jego opłacalność i konkurencja między szpitalami. Niby proste , a w polskich warunkach niewykonalne.

22:02 JOD11
[LINK DODAJ KOMENTARZ »](#)

czwartek, 23 sierpnia 2012

Grobla,pole , życie.

Następnego dnia ruszyłem w kierunku wybrzeża. Północna Holandia to jeden wielki ogród. Nie ma lasów. Są tylko łąki, stawy , kanały i wysmakowana architektura . Domki z wielkimi tarasami dochodzącymi do samej wody. Zaskoczył mnie brak komarów. Jest mnóstwo kwiatów. Widziałem olbrzymie tulipanowe kombinaty pod szkłem. Woda, wszędzie woda. Kanał staw , śluza, zwodzone mosty. Piękne stare miasteczka które swój urok zawdzięczają wyszokowi zamorskich kolonii. [Polecam starówkę w Hoorn].Na wybrzeżu poniemieckie bunkry skierowane frontem w kierunku Anglii. Wspierał mnie powisty wiatr w plecy. Sto pięćdziesiąt kilometrów bez większego zmęczenia i dotarłem do miejscowości Zurich w zachodniej Frieislandii. Stare domy kryte strzechą z finezyjną więźbą dachową . Podpatrzyłem pewien ich patent. Dachówka , a na niej niczym wielka czapa położona strzecha. Dobry sposób na gradobicia. Oczywiście wiatraki. Dziesiątki wiatraków zamienionych na hotele i regionalne muzea. Noc spędziłem na poddaszu starego domu. Z zewnątrz zachowany został stary, rustykalny styl. Wnętrze mnie rozczarowało. Dykta i tania płyta pilśniowa. Wszystko przerobione tak by pomieścić jak największą ilość ludzi. Tym razem za sąsiadów nie miałem już zapczanych młodocianych Rosjan ale robotników z Lipska , którzy ramię w ramię z naszymi obrabiali okoliczne pola kapusty i buraków.Dom znajdował się 50 metrów od morza. Ale żeby zobaczyć fale , posłuchać ich szumu, trzeba było wyspindrac na wał. To dopiero jest paranoja. Mieszkać parę metrów od morza i nie widzieć morza. Totalna depresja. Holendrzy faktycznie wydarli swój kraj Neptunowi. Tak jak my mamy swoje „Bóg , Honor , Ojczyzna „ tak Holendrzy mają „Deich, Feld, Leben“(Grobla, pole, życie). A na tych ich Deichach tysiące owiec i ...zapach , o którym wcześniej pisałem.

Wschodnia część holenderskiego wybrzeża jest słabo zaludniona. Pusto. Opeleryniony pędziłem z wiatrem kolejne kilkadziesiąt kilometrów. Trasa świetnie oznakowana. Właściwie to nie jest jedna

droga. To płatnina ścieżek rowerowych. Z punktu A do punktu B można przejechać na kilka sposobów. Samym brzegiem morza, szczytem wału , czy grobli, można omijać wszelkie siedliska ludzkie , albo jechać przez wioski. W kluczowych, oznaczonych numerami punktach roztawione są mapki.

Cud , malina a tu nagle wtopa. Jakis nawiedzony poprowadził trasę rowerową przez poligon. Co prawda ćwiczenia odbywają się tylko dwa razy do roku, ale pechowo trafilem na ten raz.

22:42 JOD11
[LINK DODAJ KOMENTARZ »](#)

poniedziałek, 20 sierpnia 2012

Holandia owczym gnojem pachnąca.

17.07.2012.
Pociągiem do Amsterdamu. To tylko 5 godzin z mojego niemieckiego domu. Razem ze mną jedzie mój rower. Kilka miesięcy temu trafilem przypadkowo w Internecie na stronę North Sea Cycle Route. Najdłuższa trasa rowerowa na świecie. Prawie 6000 km brzegami Morza Północnego. Wschodnim wybrzeżem Anglii potem Belgia, Holandia, Niemcy, Dania, Szwecja i Norwegia. Amsterdam przywitał mnie deszczem. Najgorszą formą deszczu. Drobnny kapuśniak. Przykrył peleryną poruszałem się między kanałami poszukując mojego hotelu. Mimo wrednej pogody tłumy na ulicach. Rowery i samochody konkurujące o kawałki przestrzeni na wybrukowanych , wąskich uliczkach. Zwiedziłem dom Anny Frank, zaliczyłem tour łodzią po kanałach i spacer po dzielnicy z czerwonymi latarniami. Pooogłądałem sobie coffee shopy unikając degustacji. Dalem się skusić, ale na śledzie. Z bulką , ogórkiem kiszonym i cebulą –psychota. Tysiące rowerów. Podwórka , latarnie , każdy róg ulicy oblepiony rowerami. Większość robi wrażenie starych gruchotów . Taki kamuflaż, który ma zniechęcać nocnych szabrowników. Mój wypasiony Scott wyraźnie odstawał od normy. Wcisnąłem go przed hotelem w jakaś płatninę rowerowego złomowiska i poszedłem spać. W hotelu młodzi Rosjanie, Hindusi, Arabowie siedzieli na wąskich schodach i konsumowali jakieś prochy. I wszędzie charakterystyczny zapach. Każdy kraj ma swój zapach. Czym pachnie Holandia pojąłem dwa dni później, jadąc nabrzeżnymi wałami, mijając mokre od deszczu polдеры oblepione tysiącami owiec. Stada owiec . Rozkładają swoje leniwe ciała na mokrym asfalcie ścieżek rowerowych. Obszywają wszystko. Po paru godzinach jazdyrowerem po tym dosłownie gównianym błocie, wszystko jest brudne, umazane i śmierdzące. Eureka. To ten sam zapach co w Amsterdamie. Holandia owczym gównem pachnąca. Wiatry od morza roznoszą wszędzie tę ekologiczną perfumeryę.

22:03 JOD11
[LINK DODAJ KOMENTARZ »](#)

wtorek, 05 czerwca 2012

A może by tak.

Zaczyna się medialne piłkarskie schow. Igrzyska dla mas. Cholera , że jeszcze nikt nie spauperyzował chirurgii. Przecież taki przekaz z niejednej operacji byłby lepszy niż horror Carpentera czy Romero. Odpowiedni podkład muzyczny, komentarz ,

WPRC 2011
WPRC2011 011
WPRC2011 001
LISTOPAD 2011
KWIETEN 2012
MAJ 2011
CZERWIEC 2012
SIERPIEN 2012
KWIETEN 2012

Ostatnie wpisy

100 WALKONER
STAN CPTALAM
KARUZELA Z FESTYNAMI
KROKOWA Z FESTYNAMI
NA CHAMA
GROBLA,POLE, ŻYCIE
KOLONIA OWCZYH GNOJAMI
A HONOR BYTLE
KONKUR WIELKI
KULISZKI-CHEMIEKOWA

Zakładki:

[LUBIANA DROBNA DWA](#)

Tagi

Kondensacja i wianco

wełtanka odwiedzin

PRZEJAZD
DODAJ BŁOG DO ULUBIONYCH
WERSJA MOBILNA

dwie, trzy opercje i człowiek byłby milionerem. A ilu chętnych do zawodu. Emerytura już po 40 sctce.

Mogłoby to wyglądać tak.

Z Sali operacyjnej w szpitalu na Banacha wita Państwa Dariusz Szpakowski. Dzisiejsza operacja tylko z pozoru wydaje się lekka, łatwa i przyjemna. Przeciwnik (tętniak aorty brzusznej) już nieraz potrafił naszą drużynę zaskoczyć. Zaczniemy od składu naszej reprezentacji. Operatorem i kapitanem jest doświadczony Dr X. Na lewej flance stołu operacyjnego wspierać go będzie młody i ambitny Dr Z oraz dwóch pomocników Dr Y i Dr W. Przy stole instrumentariuszki Pani B zaś nad całością czuwać będzie zespół anestezjologiczny w składzie Dr A i Siostra G. Pełekojnie przygotowane pole operacyjne. O zsnach naszej reprezentacji porozmawiamy z konsultantem krajowym profesorem D.....

Dr X zaczął spokojnie . Przeciął skórę , właśnie zaczyna nożem elektrycznym topic tkankę podskórną .Niespodziewanie pojawiło się krwawienie w okolicy pępka. Bezproblemowe przypalenie i zatrzymanie krwawienie. W Polu operacyjnym pojawiła się powięź. Na razie wszystko przebiega zgodnie z przyjętą przez drużyną strategią. Właśnie zostało otwarta otrzewna. Istnieje ryzyko , że niedługo zostało uszkodzone jelito. Z mojego punktu reporterskiego nie widzę dokładnie. Szybka wymiana chust z siostrą instrumentariuszką. Widzę jakieś zamieszanie i wymianę paru stołowych uwag....REKLAMA....Witam Państwa po krótkiej przerwie. Szkoda , że Państwo tego nie widzieli. No cóż. Niestety dziura w jelicie okazała się większa niż przypuszczaliśmy.....! w ten deseń dalej.

23:06, JOD11
[LINK KOMENTARZE \(3\)](#) »

Nowszy model

Wychowany na polskiej prowincji, w atmosferze przesyconej skrupuami wobec opinii sąsiadów i księdza proboszcza wciąż nie mogę się przyzwyczaić do tutejszego (a obecnie jestem w Niemczech) moralnego luzu.

Parę dni temu dowiedziałem się , że jeden z chirurgów odchodzi. Dobrze się nam razem pracowało. – Tak , to prawda idę do Bremy-powiedział dziś przy obiedzie-właśnie się rozwodzę, a w Bremie czeka na mnie przyjaciółka. Dwadzieścia lat małżeństwa , córka ma 19 lat i jest już na swoim. Wystarczy. Będę miał nowe dzieci 6 i 8em lat.

Powiedział to z takim luzem , tak naturalnie , bez cienia dramatu, bez cienia wątpliwości . Jakby chodziło o zmianę samochodu.

Kilka lat rozłąki nie pozostało bez śladu na moim małżeństwie. Różne myśli przychodziły mi do głowy. Większość kolegów z Polski już dawno jest po rozwodach i z dużo większą swobodą przychodzi im robienie tzw. kariery. Choć im trochę zazdrozczę, jakoś nie mam odwagi , nie mam w sobie tyle okrucieństwa by zrobić to moim dzieciom.

22:34, JOD11
[LINK KOMENTARZE \(1\)](#) »

niedziela, 13 maja 2012

Ollleee---ole,ole,ole

Nie jestem fanem piłki nożnej. Jest mi ganzeegal czy mistrzem Polski jest Wisła , Legia czy Kolejarz. Nawet uważam , że cale to zgnile towarzystwo , ten cały PZPN powinno sie rozgonic na cztery wiatry. Kiboli pozamykac i wyslac do karczowania nieuczynkow maczetami. Jako społeczenstwo ani materialnie , ani mentalnie nie jestesmy przygotowani na Euro. Tak sie czuje jakby ktos chcial nas uszczesliwic na sile. Dach dziurawy , w oknach szpary , wychodek na podworzu sie wali , a ktos przyjeżdza daje plazme, wciska pare reklam i mowi ciesz sie. A Ukraina ? .Wogole ..kanal.

Nie oznacza to , że jestem wrogiem piłki. Pare razy wzialem syna na mecz. Na rozgrywki ludowego zespolu sportowego w ramach ligi regionalnej. Na tzw. ekstraklasie jako niezrzeszony w żadnym kibolskim zbiorowisku raczej nie zaryzykuje. Bo nawet jesli nie dostane w morde , to moze sie trafic jakis parlamentarzysta , ktory zacnie sie niecenzuralnie wydzierac.

W Niemczech z kolei denerwują mnie rozwrzeszczane tłumy podpiętych wyrostkow, oblesnych zarosnietych grubasow ciagnacych wozki wyladowane skrzynkami piwa . Idziemy na mecz. Na szczescie nie ma ustawek , nie musze sie bac , ze komus sie nie spodoba moja morda i poczestuje mnie scyzorykiem , albo gazurka. Fussball to w Niemczech kult, substytut religii. Biada ci czlowieku , jesli w poniedzialkowy poranek na odprawie nie potrafisz skomentowac gry Bayernu.

Tym razem poniedzialkowej odprawy doczekac sie nie moze. Jestem dumny. Jestem dumny z gry Polakow...w Borusii Dortmund. Trzy gole Lewandowskiego.

10:34, JOD11
[LINK KOMENTARZE \(1\)](#) »

poniedzialek, 09 kwietnia 2012

Uzbek

Dawno , dawno temu w moim polskim szpitalu poznałem lekarke. Dziewczyna jak malowana. Energiczna , przebojowa mozna by rzec troche przemadrzala. Pochodzila z lekarskiej rodziny , maz tez lekarz. I nagle wybuchu bomba wypelniona konsternacja. Falszywy dyplom lekarski , falszywy doktor .

Dwa lata temu przyjełi na moj niemiecki oddzial lekarza z Uzbekistanu. Od samego poczatku nie przypadlismy sobie do gustu. Najpierw walczylem sam ze soba. No nie ,przeciez az takim rasista nie jestem ,zeby ze wzgledu na kolor skory lub religie go przesladowac. Dlatego zanim go opierdzielilem dwa razy sie zastanawialem. Jednak zawsze wynik wychodzil mi ten sam. Niekompetenty, hardy, uparty nieuk. Taki doktor Dlaczego. Juz nie moze sluchac dlaczego i dlaczego . Dlaczego kropiolka ma leciec wolno , a dlaczego teraz szybko. Jak dwulatek , ktorego swiat dziwi . Juz nie moze sluchac tego jego dlaczego. Rozumiem miesiac ,dwa. Ale to juz pare lat. Malo tego czasm piec razy pyta o to samo. - Jak dziecko trzeba go pilnowac ,zeby nie wyzabijal pol oddzialu. To samo mysla pielgniarki, to samo myslil leitender i tylko szef jest niewiedziec czemu slepy. Nie chce rzucac falszywych oskarzen i nigdy tego glosno na oddziale nie powiedzialem , ale moim zdaniem to niemozliwe aby ten Uzbek skonczyl medycyne. Moze nauczyla go cos jego zona , lekarka , ktorej nigdy nie widzialem na oczy. Ktorej zdjecia nigdy nie pokazal , ktorej ten Uzbek narobil dzieci i zamknal w czterech scianach. A najgorsze w tym wszystkim jest jego totalny brak krytycyzmu, to uzewnetrzniane przekonanie wlasnego geniuszu polaczone z totalnym lenistwem.

10:49, JOD11
[LINK KOMENTARZE \(9\)](#) »

środa, 09 listopada 2011

Wykrzyzecz rozpacz nad glupota.

Odkad zaczalem plywac w metnej wodzie polskiej medycyny zycie w Niemczech stalo sie nudne. Te dwa tygodnie pobytu to jak wczasy. Nie trzeba mi urlopu . Nuda panie. Dzień do dnia podobny . Nuda. Standard. Rutyna.

Nie to co w Polsce. Kociol zdarzen , tempo , krecenie sie w paranoiicznym kofku . Czasem sie chce wlosy z glowy rwac, wyjsci i wyc do księżycy, wykrzyzecz rozpacz nad glupota.

Ile jeszcze?

Właśnie dostałem wiadomość. Na nowootwartym bloku operacyjnym nie będą mogli operować pacjenci ze stacji dializ. Inwestycja powstała za kilka milionów unijnej dotacji i wykluczone jest wykonywanie zabiegów komercyjnych. A ponieważ za wykonywane przeze mnie dializy cyfrowe szpitalowi płaci właściciel stacji dializ, a nie bezpośrednio NFZ, więc z automatu zabieg ratujący życie jest stawiany na równi z silikonowymi cykami. I nikogo nie interesuje, że pacjenci wcale komercyjnie nie są. W ostateczności za ich leczenie płaci NFZ.

A ja to pierdole. Zamiast mezczy oczy zszycywać milimetrową naczynką będą też ostrzykiwał zylaczki w prywatnej klinice po 300 złotych za wkłucie. A przetoczki też będą robił, ale tylko te łatwe i tylko prywatnie, też w prywatnej klinice, 2500 od sztuki.

I niech mi tylko ktoś w komentarzach napisze, że moje słowa go burza. Ze jestem kawalkiem ch...zerującego na biedzie i nieszczęściu ludzi...Odpowiadam. Nie jestem ministrem zdrowia. Jest demokracja i tak naprawdę wszyscy płacimy za własną głupotę i niedojrzałość. W każdej polskiej przychodni, szpitalu i urzędzie powinien być dzwioskoszczelny pokój by każdy mógł tam wejść i wykrzyzczyć rozpacz nad głupotą. Miałby większe wzięcie niż toalety.

21:20, JOD11
[LINK KOMENTARZE \(5\) »](#)

sobota, 22 października 2011

Beznadzieja

Przez tydzień w odenwaniu od realiów codzienności z grupą młodych polskich lekarzy zgłębiałismy tajniki diagnostyki naczyniowej. Dużo rozmawialiśmy. Meszkalem w jednym pokoju ze świeżo upieczonym doktorem, który właśnie wchodził w bagno zwane polską medycyną. Tak się składa, że pracuje w dobrze mi znanym szpitalu. Opowiadał o swoich kłopotach w relacjach z przełożonymi, o wzajemnym obsywnianiu i obrzucaniu błotem. W dniu rozstania mówi do mnie tak.

- Mam jedną prośbę. Gdyby przez przypadek spotkał pan kogoś z mojego szpitala proszę nie mówić, że ja tu byłem, że się coś uczyłem, nie choć mieć kłopotów.

Jest gorzej niż myślałem.

06:56, JOD11
[LINK KOMENTARZE \(1\) »](#)

środa, 05 października 2011

Pic na wodę.

"Kaczyński rozwija temat i pisze o zagrożeniu wynikającym z niemieckich inwestycji na zachodzie kraju (...) oraz o "kupionych polskich intelektualistach, którzy za pieniądze zafatwiają interesy wroga. Autorzy jak Andrzej Szczygiński, Andrzej Stasiuk albo Olga Tokarczuk, ale także doradca Tuska Władysław Bartoszewski, stali się zakładnikami swego ekonomicznego sukcesu w Niemczech"

Ja też jestem zakładnikiem swego ekonomicznego sukcesu w Niemczech i jestem wdzięczny obcom, że pozwolili mi uczyć się i wykonywać zawód w sposób cywilizowany. Jestem wdzięczny, że przyjęli mnie jak swojego i nauczyli jak swojego. W ciągu 8 iu lat tutaj osiągnąłem dużo więcej niż przez 12 lat w Polsce. Straconych lat. Lat pełnych zawisici i chaosu. Lat walki wszystkich ze wszystkimi. Lat spędzonych wśród patriotów. Bo my Polacy jesteśmy takimi patriotami w gabie. Dużo gadamy, stroimy się w białe czerwone piora, a pod spodem jesteśmy gołi. Lasi na kase i zaszczyły. Zdrowy rozsadek gdzieś się nam zapodział. Cała Polska jest jak ten nowy blok operacyjny, o którym poprzednio pisałem. Swoje główne zadanie już spełnił. Pozwolił się wypropomować miejscowym notablom. Kiedyś, jeszcze w liceum, byłem na takich wprasztach dziennikarskich. Goscie z telewizji przygotowywali reportaż. Dali mi supernowoczesną kamerę, postawili gdzieś w centrum Warszawy i kazali udawać, że krece. Oni krečili mnie na serio, a ja udawałem i krechełem dla picu. Potem w telewizji to fajnie wyglądało. Wszyscy się cieszyli. Ja bo się oglądałem w telewizorii, ekipa bo jakas tam kase zgamela. To, że kamera pusta była zostało między nami. Taki pic na wodę.

I wcale nie ukrywam, że chciałbym by szpital z tym nowootwartym blokiem kupili Niemcy.

Co sprytniejsi, tak jak pan Rostowski zawsze mają plan na wypadek apogeum polskiej głupoty-zielona karta dla dzieci.

11:52, JOD11
[LINK KOMENTARZE \(1\) »](#)

środa, 28 września 2011

Chrzest

Młody, sympatyczny doktor z Krakowa chciał popatrzeć jak wykonuje przetoki dializacyjne. Mnie to schlebialo. Chyba jest niezłe, skoro chłopak z samego stołecznego miasta Krakowa jest gotów codziennie wstawać o 5ej, thuc się samochodem 130 km w jedną stronę by popatrzeć jak na głębokiej prowincji operuje.

-Przyjeżdżaj – będziesz mi asystował, bo tujejsi chirurdzy nie bardzo są chętni. Znaję kiepskie miejscowe zwyczaje poinformowałem dyrekcję, że mam chętnego do asysty. W środku czułem satysfakcję. O wy barany, dzwonce porąbane już nie potrzebuję waszej łachy. Nie przypuszczałem jednak, że ktoś każe mi pisać podanie. Podanie plus załącznik w postaci kopii prawa wykonywania zawodu. Jakie kurwa podanie mam napisać? Pieprzyć was, nie piszę. Jednak uległem napisalem. Jak za komuny. Zwracam się z prośbą wyrażenie zgody, żeby taki a taki doktor, zaistensowany chirurgią naczyniową mógł wejść na blok operacyjny i mi asystować. Chłopak przyjechał, podbił się jeszcze pod tym wszystkim pieczątką, wypisał nr prawa wykonywania zawodu i wszedł na blok. Operacja poszła błysk. Czysta, spokojna na bloku.

Kilkadziesiąt metrów dalej odbywała się szopka. Otwierano nowy blok operacyjny za europejskie pieniądze. Około setka ludzi w butach, gmiturach, krawatkach lansowała się przed kamerami na tle stołów operacyjnych, respiratorów, aparatów rentgenowskich. Wszystko świeże, nie używane ani razu. Stoły, na które nie spada kropla krwi. Przecinali wstęgi. Jedni robili sobie obecną kampanię, inni robili pijar na przyszłość. Popi i paru księży latało z kropidłami i kadzidłami po nowych dziewięcioletnich salach operacyjnych. Rozwiane komże i sutanny, siwy dym. Lokalni pseudodziennikarze maziłali nowoczesne lampy operacyjne, wycierali się o stoły i nikomu nawet nie przyszło do głowy, że to totalny idiotyzm. W obliczu tak wielkiej szansy na zaistnienie w mediach, szansy na podlizanie się obecnej i potencjalnej przyszłej władzy, popom i księżom, w dupie można mieć zasady aseptyki i sterylności. Chrzczono ten nowy blok poświęconymi koloniami bakterii, a wszystko dla dobra ludu.

Na starym bloku była cisza i spokój. Ja, młody doktor z Krakowa i dwie pielęgniarki. W tak pięknych okolicznościach przyrody padła nagle propozycja, operujmy kolejnego pacjenta. Przetok ci u mnie dostatek. Jeden telefon inastępny za godzinę może iść na stół. Ekstra kasa dla mnie i dla szpitala.

Oddziałową tutejszego bloku jest pewna zołza. Mała, pyskata, samotna biedna kobieta. Coś jak ta Oberarztin z Uni Klinik. Z nieskrywaną dumą prezentowała walory nowego bloku operacyjnego, wygnała swoją rachityczną elokwencję wobec dygnitarzy gdy jej przerwałem. To my zrobimy jeszcze jedną przetoczkę. Małpa zaczęła się wydzierać jak głupia. Ze święto, że i tak już zrobili dla mnie wyjątek gdrzące się na jakąkolwiek operację w dniu tak podniosłym. Nadszła wiekoponna chwila dla szpitala, a ja jej zwracam głowę jakimś pierdołą pacjentem.

A mówią, że polskie szpitale są biedne. Oficjalnie ledwo to zipie. Nie przeszkadza to jednak by w środku tygodnia zrobić sobie święto. Szpital zamarał na jeden dzień.

Kolejny dzień też był wesoly. Młody doktor z Krakowa nie przywiózł kopii prawa wykonywania zawodu. Potencjalny przebraniec. Nic na głębę. Co im tam jakiś Oberarzt. Czy można wierzyć Volksdeutschow?

Ale w innym szpitalu się ucieszyli, że zaczęli robić u nich przetoki. Tylko ciężkich pacjentów, menadających się do transportu będą operował na tym nowoodhrzszczonym, „najładniejszym w Europie „bloku operacyjnym. Fajerwerki zgasiły, a został problem. Jak teraz wyżyć w tej energożerną potworę z laminarną klimatyzacją?

Już za dwa dni - z chaosu do Deutschland.

23.53. JCD11
LINK KOMENTARZE (1) >

1, 2, 3, 4, 5 ... 56 następne